GŁOS

JASNIE OSWIECONEGO XIĘCIA

GIEDROYCIA

BISKUPA ZMUDZKIEGO

Na Sesſyi Seymowey Dnia 2. Września Roku 1790.

MIANY.

POd iakim kolwiek bądź pozorem ścieśniać Prerogatiwy Tronu, ieſt to iedno, co chcieć targnąć ſię na Pakta Konwenta, lub gwałcić one.

Walczyłbym przeto, Nayiaśnieyſzy Panie, y Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany, z przekonaniem moim, ſtałbym ſię Prawołomcą, ſprzeciwiałbym ſię ſamey ſprawiedliwości, y Nayświętſzym u-



kładom Narodu z Panuiącym, gdybym w toczącey ſię Materyi o Prerogatywach Tronu, Uſt moich y zdania wcześniey nieotworzył.

Oddały po odbytey Elekcyi Krolowi ſwemu Woiewodztwa, Ziemie y powiaty, nie w Reprezentantach ſtawaiących, lecz *viritim* zebrane wzaiemne przymierza, a Nayświętſzym ſpoſobem, bo wezwaniem na świadectwo naywyżſzey Jſtności ztwierdzone.

Targnąć ſię więc na Prerogatiwy Tronu, niemożna, chyba świętokradzkim umysłem; tknąć one, ieſt to iedno, co wzruſzyć zaſadę beśpieczeńſtwa Nayświętſzych własności, na czym całość ſtoi Narodow.

Chciał Narod mieć Kròla, nie aby czczą poſtać prezentował, lecz aby Głową będąc swego Ludu, był też użytecznym wſzelkim ſpoſobem onemu; gdyby zaś Krol rządzyć, i udzielać łaſk nie miał mocy ſwoim Poddanym, Król Narodowi, a Narod Królowi, ſtałby ſię nieznośnym y nieużytecznym Ciężarem.

Powaga Tronu, ieśli ma ſię zaſadzać na okaza-

łey tylko powierżchowności, na prządkowaniu Osob pierwszych, i na mnoſtwie Urzędnikòw otaczaiącyh Monarchę, gdy władzy żadney co do szafunku Urzędow mieć niebędzie, w takim składzie Król w moim widoku będzię niewolnikiem; a ci, którzy będą uginać się co do oka, śmiało, mowię, grać będą rolę powierzchowności, bez oddania iſtotnego szacunku swemu Monarsze; a w samey rzeczy ſtraſznemi Tronowi y Narodowi będą Dyktatorami.

Przewiduiąc Narod tey temu podobne nieprzyzwoitości, zoſtawił to w Ręku Krola, czymby mogł do Cnoty zachęcić, do dobrego Obywatelſtwa zniewolić, a zasłużonym w Oyczyżnie nadgradzaiąc, uwieńczyć Jch prace,

Cóż nakoniec zawinił Nam łaskawie panuiący Monarcha, y wylane maiący Serce dla każdego z Poddanych, aby dalszy ciąg życia (ktore BOG day naydłuższe było) zaprawiać goryczą; umieszczaiąc w Uſtawach Seymu tak świętego, tak chwalebnego, cechę niewierności Kròlom, y krzywołomſtwo zaprzysiężonego przymierza z Panuiącym.

Niepodnieśli Bracia Nasi na Prowincyiach pozoſtali myśli tak nie sprawiedliwych, szkaradnych y

hańbiących Narod: niedały ſwoim Reprezentantom mocy tykać Praw zarenczonych wſpolnie między Tronem a Narodem zawartych; Tak świadczą wſzyſtkie Inſtrukcyie: Ztąd wypływa iaśnie, że Reprezentańci, czyli Plenipotenci, nie mogą tknąć tego, co im od ſwoich Panow czyli Aktorow nie ieſt dozwolone.

W takim razie wſzelki krok Reprezentantow byłby nietylko nielegalnym, ale hańbiącym wſzyſtkich nas w powſzechności, rownie y w potomności.

Odſuwać więc Panuiącego od tey władzy raz Mu oddaney, ieſt to chcieć nierządu, a tym ſamym ieſt to żądać, aby ani Król uſzanowania, ani Poddani Subordynacyi, ani Rząd Exekucyi, ani cała Oyczyzna ſwego niemiała beſpieczeńſtwa y ieſteſtwa.

